Szanowna Redakcya „Kwiatki"
od Autora

O ŁACIŃSKIM PANEGIRYKU
NA CZEŚĆ BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO
Z PIERWSZEJ POŁOWY XII WIEKU.

PRZEZ

DRA KAZIMIERZA KROTOSKIEGO.

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AUTORA
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Józefa Filipowskiego.
1904.

Cena 1 K.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

O ŁACIŃSKIM PANEGIRYKU
NA CZEŚĆ BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO
Z PIERWSZEJ POŁOWY XII WIEKU.

PRZEZ

DRA KAZIMIERZA KROTOSKIEGO.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AUTORA
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Józefa Filipowskiego.
1904.

http://rcin.org.pl

Osobne odbicie z »Pamiątkowej Księgi« Tomu I-go.

7371

http://rcin.org.pl

Początków naszej literatury narodowej szuka się zwykle dopiero w wieku XIII [1]. A jednak one sięgają niewątpliwie wcześniejszych czasów, tylko Opatrzność nie sprzęgła nas w zaraniu dziejowem z ludem o wyższej kulturze, jak np. ludy germańskie z romańskimi. Stąd też mało było u kolebki naszej dziejowej piastunów-obserwatorów, którzyby chcieli i umieli przebłyski naszego ducha narodowego skreślić i pamięci przekazać. Z tem wszystkiem to, co nam taki bezimienny romański piastun duchowy z polskiego życia na początku XII wieku przechował, wystarcza, aby stwierdzić fakt, że początki naszej narodowej poezyi i literatury sięgają het po XI wiek. Podczas kampanii Henryka V na Polskę z r. 1109 rycerskie hufce niemieckiego cesarza, prawdopodobnie sascy malkontenci, zdumione bohaterskim oporem Bolesława, wedle tradycyi naszego Galla Anonima, śpiewały pieśni na cześć dzielnego Polski księcia [2]. Gdyby nasz scholastyk poznański był żył w IX wieku, w wieku Karola W., kiedy jeszcze poezyi w języku narodowym nie lekceważono, byłby nam z pewnością przekazał coś w rodzaju »Ludwigslied« na pamiątkę zwycięstwa pod Saucourt w r. 881 [3], nie zaś bardzo dowolne tłómaczenie staronie-

---

[1]) Brückner, »Gesch. der. poln. Literatur« 19.

[2]) Gall, III. 11.

[3]) Vilmar, »Geschichte der deutschen Nationalliteratur« 28.

http://rcin.org.pl

mieckiej pieśni bojowej w łacińskich leoninach rymowanych, byłby nam przechował pieśni polskiego rycerstwa nie w łacińskiem streszczeniu, lecz w polskim tekscie, pieśń rycerstwa polskiego, zdobywającego Kołobrzeg, o śledziach solonych, cuchnących, przynoszonych dawniej przez kupców, a o świeżych, przywożonych obecnie przez dziarskich Polski synów; o ojcach, polujących na jelenie, dziki i sarny, a o synach, łowiących potwory morza i morskie skarby [1]).

Ale obok tej poezyi o treści polskiej, w języku staropolskim istniała w XIII wieku wcale obfita literatura narodowa o treści polskiej lub spolszczonej w łacińskiej jednak szacie, pielęgnowana na modłę zachodnią przez średniowiecznych przedstawicieli inteligencyi, t. j. kler, obcy czy polski. Z poezyi polsko-łacińskiej z XII wieku przechowało się nam prócz kilku napisów na kościołach i nagrobkach, kilka panegiryków, pisanych częścią hexametrem, częścią wierszem rymowanym u Galla, wiersze Kadłubka na cześć arcybiskupa Piotra i dyalog rytmiczny na śmierć Kazimierza Sprawiedliwego. Obok tych znanych pomników przechowały się nam ślady kilku większych poematów epiczno-historycznych, które zaginęły coprawda, których atoli istnienie na podstawie kronik da się udowodnić. Do nich należy przedewszystkiem Carmen Mauri, panegiryk na cześć Piotra Włostowicza [2]), dalej poemat o Walgierzu Wdałym z Tyńca, będący przeróbką niemiecko-łacińskiej epopei o Walterze akwitańskim [3]). Pod wpływem poezyi niemieckiej powstał także łacińsko-polski poemat o Wandzie i Rytogerze [4]).

Nieoceniony na polu badań średniowiecznych prof.

---

[1]) Gall, II. 28.

[2]) »Kronika Śląsko-polska« MPH. III. 624.

[3]) »Kronika Wielkopolska«, 24, MPH. II 510—514.

[4]) »Mistrz Wincenty«, I, 7. MPH. II 257—258. »Kronika Wielkopolska« 1, MPH. II 473—4. Wojciechowski T.: »O Kazimierzu Mnichu«. Pamiętnik Akad. Umiej. w Krakowie, V 20—21.

http://rcin.org.pl

T. Wojciechowski wykazał istnienie poematu epicznego o Kazimierzu Mnichu, którego treść przechowała się w żywocie św. Stanisława z połowy XIII wieku [1]) w kronice Wielkopolskiej [2]) i w kronice Śląsko-polskiej [3]).

Podobne rymowane żywoty władców i opisy poetyczne wojen były w XI i XII wieku modne na Zachodzie. Wspominamy tu tylko Carmen de bello Saxonico albo Gesta Henrici imperatoris metrice z końca XI wieku [4]), rymowaną pierwszą w języku niemieckim kronikę o cesarzach, t. zw. Kaiserchronik, sławiącą Konrada III [5]), wreszcie poemat bohaterski Ligurinus mistrza Gunthera, opiewający w hexametrach czyny Fryderyka I z drugiej połowy XII wieku [6]).

Nie dziw więc, że pod wpływem zachodniej mody i u nas powstają poetyczne panegiryki na cześć książąt polskich, zwłaszcza takich, którzy okryli się wojenną sławą. W XII wieku do najgłośniejszych władców u nas należał niewątpliwie ostatni wtedy król polski Bolesław Śmiały. Na cześć jego powstał również panegiryk w hexametrach, którego istnienie udowodnić jest zadaniem niniejszego artykułu.

To, co Mistrz Wincenty w kronice swej o Bolesławie Śmiałym napisał, jest, zdaniem naszych badaczy, tylko powtórzeniem wiadomości, zaczerpniętych u Galla, nieskrupulatnem coprawda i dowolnem, ale to już jest wypływem jego dydaktycznej, moralizującej maniery. Tylko przedstawienie upadku Bolesława jest odmienne u niego, nadto charakterystyka króla jest w tym rozdziale odmienna

---

[1]) »Vita minor« 19—24, MPH. IV 267—272.

[2]) Rozdz. 12. MPH. II 484—86.

[3]) MPH. III 619—623. Wojciechowski: »O Kazimierzu Mnichu«, l. c. 1—24.

[4]) MG. SS. XV, 2, 1214—1235. Wattenbach: »Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter«, II 88/89, 287.

[5]) Wattenbach, l. c. II, 260.

[6]) Wattenbach, II, 286—289.

http://rcin.org.pl

u Galla. Wbrew bowiem korzystnemu wizerunkowi króla, który Kadłubek dopiero co w ślad za Gallem nakreślił, przedstawiony został tenże sam król w rozdziale, traktującym o męczeństwie św. Stanisława i upadku królewskim, jako skończony tyran [1]).

Na pierwszy rzut oka rzeczywiście twierdzenia powyższe zdają się być trafnemi, bo poparte dowodami źródłowemi. W Galla przedstawieniu zawarte są następujące fakta: a) klęska pod Grodziszczem w Opawskiem i utrata Pomorza — I. 22; b) zajęcie Kijowa i pocałunek Izasława — I. 23; c) osaczenie Czechów, rabujących w Polsce i chytre ich wymknięcie się z matni polskiej — I. 24; d) zwycięstwo nad Pomorzanami, okupione wielkiemi stratami przy przeprawie przez rzekę — I. 25; e) szczodrość Bolesława względem waganta — I. 26; f) wypędzenie Salomona, osadzenie na tronie Władysława i upadek Bolesława — I. 27; g) przyjęcie zbiegłego Bolesława na Węgrzech i jego śmierć — I. 28.

Z wyjątkiem klęski pod Grodziszczem, z wyjątkiem całkiem odmiennego przedstawienia upadku Bolesława, reszta wypadków, przedstawiona u Kadłubka, jest identyczna z faktami, przekazanymi przez Galla; tylko porządek tych faktów jest odmienny. Kadłubek na wstępie rozwiódłszy się o szczodrobliwości króla, podaje: a) przykład tej szczodroty królewskiej względem waganta; dalej opisuje b) zdobycie Kijowa i pocałunek Bolesława; c) wypędzenie Salomona z Węgier i osadzenie na tronie węgierskim Władysława; d) osaczenie Czechów, łupiących w Polsce; e) zwycięstwo nad Pomorzany, wreszcie upadek królewski [2]).

Już ten układ odmienny od Galla wskazuje nam, że

---

[1]) Zeissberg, »Dziejopisarstwo wieków średnich« I. 113. Stefczyk, »Upadek Bolesława Śmiałego«. Ateneum XXXVII z roku 1885, 287—289.

[2]) Mistrz Wincenty, II. 16. 18. 20. MPH. II 289—299.

http://rcin.org.pl

u Kadłubka mamy do czynienia z obmyślanym systematycznie obrazem panowania królewskiego, w którym nie chronologiczny porządek, lecz wartość faktów wedle kąta widzenia autora jest podstawą ugrupowania tychże. Najwyżej ceniąc szczodrobliwość królewską, przedstawia następnie jego tryumfy wedle wielkości siły pokonanych wrogów.

Ale i koloryt u Kadłubka jest całkiem odmienny od Gallowego. Całkiem trafnie Zeissberg spostrzegł kontrast, jaki się u niego uwydatnia pod względem charakterystyki Bolesława między pierwszą a drugą połową jego opisu rządów Bolesławowych. Podczas gdy w przedstawieniu pięciu pierwszych wypadków z życia królewskiego w najjaśniejszych barwach uwydatniona jest szczodrobliwość, bezinteresowność, szlachetność i rycerskość króla, to w ustępie, traktującym o upadku królewskim, niema kronikarz dość słów potępienia dla królewskiej tyranii, dzikości, podstępności, świętokradztwa i hańby. Zdaniem znakomitego autora »Dziejopisarstwa polskiego wieków średnich«, koloryt jasny i korzystny dla króla pierwszej części opowiadania Kadłubkowego jest zapożyczony z kroniki Galla. Przyznajemy, że koloryt charakterystyki Gallowej jest, ogółem biorąc, jasny; twierdzimy atoli, że u Galla nie brak i ciemniejszych barw w wizerunku króla — u Kadłubka w pierwszej części są tylko barwy najjaśniejsze.

Gall przyznaje, że Bolesławem miotał pewien nadmiar ambicyi i próżności I. 22; opowiada, jak wskutek zuchwałości i braku ostrożności nietylko nie zdobył Grodziszcza, ale utracił panowanie nad Pomorzem I. 22. Opisując pocałunek Izasława za pieniądze, pisze, jak pogardliwie traktuje Izasława, jak z drwinami targając jego brodę, daje mu pocałunek strasznie drogi I. 23. Wykazuje dalej, jak Bolesław, wystrychnięty na dudka przez Czechów, sam na siebie się złoszcząc, wrócił do kraju I. 24. Wytyka królowi zbytnią nieprzezorność w potykaniu się z Pomorzanami I. 25. Stwierdza, że król był dzikim, że łatwo się gnie-

http://rcin.org.pl

wem zapalał I. 26. W ustępie o zabójstwie św. Stanisława wcale nie chwali króla, który tak brzydko się mścił I. 27. W opisie ucieczki króla do Węgier przeciwstawia uprzejmości Władysława węgierskiego przeklętą pychę polskiego Bolesława I. 28.

Ze wszystkich tych ujemnych rysów w przedstawieniu Galla nie ostał się ani jeden w przedstawieniu Kadłubka, ba, co więcej, szczegóły, jakie Kadłubek ma wspólne z Gallem, u Kadłubka przedstawione są w zupełnie innem, idealniejszem świetle niż u Galla.

U Galla np. kleryk krzyczy pod ciężarem pieniędzy, danych mu przez króla; wskutek tego rex fama vivit, ditatus pauper abvivit, biedaczek do końca życia był bogatym; u Wincentego kleryk z chciwości tyle zabrał złota, że, ciężarem pieniędzy przywalony, pada trupem w oczach królewskich. U Galla Bolesław Śmiały każe sobie zapłacić za pocałunek tyle grzywien złota, ile kroków zrobi koń na miejsce zgromadzenia się; u Wincentego oburzony jest Bolesław, gdy mu Izasław chce talenta złota wedle liczby kroków płacić, albowiem głupstwem jest, aby majestat królewski do szacherki dał się nakłonić. U Galla Bolesław Salomona wypędził, a osadził na tronie Władysława, u Wincentego Salomon ofiarował przed bitwą dziesięć tysięcy talentów Bolesławowi za pokój. Na to Bolesław oświadcza, iż Polaków nie nęci posiadanie złota, lecz wolą panować nad posiadającymi złoto, iż haniebniej jest uledz przekupstwu, jak uledz w bitwie.

Podobnież wymknięcie się Czechów z pułapki polskiej i zwycięstwo nad Pomorzanami jest w korzystniejszem u Wincentego świetle niż u Galla przedstawione. Gall, opisując, jak Bolesław, obszedłszy pozycye Czechów z tyłu, dostał ich w pułapkę, podaje jako przyczynę zwłoki, iż nie od razu na nieprzyjaciela nieprzygotowanego się rzucił, okoliczność, że dzień miał się już ku zachodowi, a rycerstwo polskie było zmęczone pospiesznym marszem; Wincenty zaś jako przyczynę zwłoki podaje rycerskość

http://rcin.org.pl

króla, który nie chce, by blask jego zwycięstwa był przyćmiony złodziejskim podstępem.

Zwycięstwo nad Pomorzanami opisuje Gall w ten sposób, iż król bez dostatecznych sił zbyt nieroztropnie ku nim się pokwapił. Gdy Polacy zoczyli pogan po drugiej stronie rzeki, nie szukając ani mostu, ani brodu, rzucili się do wody, chcąc zuchwale w pancerzach wpław ją przebyć. Lecz bardzo wielu śmiałków potonęło, co widząc reszta, zrzuciła pancerze i odniosła zwycięstwo, choć z wielką szkodą. Od tego czasu Polacy odwykli od noszenia pancerzy. Kadłubek natomiast, opisując ten sam wypadek, opowiada, iż Bolesław, poskoczywszy na pomorskich rabusi, zoczył ich za rzeką już wraz z łupami w bezpieczeństwie. Wtedy bez namysłu rzucił się król do bardzo rwącego potoku ze słowy: »Miłość ku młodym dzikie zwierzęta rzuca na oszczepy«, na co odpowiada mu drużyna: »Trąd niech spadnie na tchórzy, dla nas hańbą jest pozostać w tyle«. Wielu pod ciężarem broni tonie, garść tylko z królem wydostaje się z toni i bezzbrojna odnosi zupełne zwycięstwo nad wrogów tłuszczą. Przedstawienie Kadłubka do Gallowego ma się tak, jak ideał do życia, jak poezya do prozy. Nie wahalibyśmy się ani chwili przypisać to wyidealizowanie czynów Bolesława Wincentemu, gdyby ten Bolesław nie był zabójcą św. Stanisława. Nie mogę pojąć, jak kronikarz, któremu przecież laus principum nie tyle na sercu leży, ile raczej względy »świetnego senatu«, t. j. możnowładztwa, jak kronikarz taki, mając przed sobą źródło, przedstawiające zabójcę czczonego przez siebie męczennika w świetle dosyć ujemnem, jakeśmy to wyżej widzieli, może rysy tego księcia idealizować i upiększać z fantazyi.

Inna rzecz, jeżeli znalazł w swych źródłach czyny królewskie, ozdobione przez poezyę »blaskiem złota i połyskiem pereł«, wtedy nie wahał się »te światła boskiego kagańca w zamku królewskim rozwiesić, przekonany, że to nie lalki z gliny, lecz prawdziwe ojców wizerunki z łona

http://rcin.org.pl

niepamięci wydobywa, które z najstarszego trzonu wyrzeźbić mu kazano«. Widocznie Mistrz Wincenty był dzieckiem swego czasu, które fikcyi i poezyi od prawdy historycznej odróżnić nie umiało, czy nie chciało. Przeobrażenia zaś dzikiego i rubasznego Bolesława u Galla na rycerskiego Bolesława u Wincentego dokonał ten sam prąd cywilizacyjny, który przeobraził w XI i XII wieku zbójów feudalnych na rycerstwo chrześcijańskie, który z marnego naczelnika celtyckiego Artura zrobił ideał poezyi romantycznej, a z króla Karola i jego palatynów ideały rycerstwa chrześcijańskiego. Stosunki Polski z Francyą północną i południową w XI i XII wieku są dosyć ożywione.

Wszak taki Bolesław Krzywousty jest duchem rycersko chrześcijańskim nawskróś przejęty. Takim duchem też przenikało jego otoczenie. Nie dziw więc, że i u nas brzmi lutnia rycerskiej poezyi na dworach, czego dowodem ów Walgierz Wdały, zawleczony do nas gdzieś z nad Renu i od razu w polską szatę ubrany. To polonizowanie obcych przybłędów każe się domyślać, że wyższe warstwy społeczeństwa polskiego XII wieku lubowały się w tej rycerskiej poezyi, lecz zarazem rodzimy nadawały jej charakter. To też cóż łatwiejszego, jak postać tajemniczą a tragiczną szczodrego, awanturniczego i to ostatniego króla, tak podobną do tych Iweinów, Gaweinów, Lancelotów, opiewanych przez truwerów francuskich, uczynić przedmiotem poetycznym i poetyczną aureolą otoczyć.

Ślady tego idealizowania i poetyzowania postaci Bolesława widzimy już u Galla, gdy tenże opisuje szczodrobliwość królewską względem kleryka-łazęgi (I. 26).

Na pierwszy plan, tylko w zmienionej szacie, w rymowanych hexametrach występuje tu gadka o szczodrobliwości Bolesława u Kadłubka. Ta szczodrobliwość nader ważna dla wędrujących żaków, tych przedstawicieli kunsztu literackiego w XI i XII w., tak dalece zabarwia pierwszą połowę opowiadania Wincentego o Bolesławie Śmiałym,

http://rcin.org.pl

że wszystkie czyny wojenne, zatem i wyprawa ruska i węgierska, na nutę tej szczodrobliwości są nakręcone i o tej szczodrobliwości mają wbrew prawdzie historycznej świadczyć. To, co Wincenty o Bolesławie opowiada, przeszło niewątpliwie przez alembik poezyi kleryków średniowiecznych, którzy u nas tak samo, jak na Zachodzie, w XII w. zwłaszcza historyczne osobistości ze szczególniejszem upodobaniem traktują.

Z tego to wieku, jakeśmy wyżej widzieli, pochodzą przecież poematy łacińskie i o Kazimierzu Mnichu, o Wandzie, Carmen Mauri o Piotrze Włostowiczu. Dlaczegóżby ktoś z tych wesołych, a zawsze spragnionych włóczęgów XII wieku w księżej sutannie nie miał wyśpiewać panegiryku na cześć szczodrobliwości i junactwa Bolesława na podstawie tego, co w szkole z podręcznika historycznego Galla o nim się dowiedział? Zresztą godność królewska i imię samo »Bolesław«, mile brzmiące w uszach wojowniczego ludu, jako imię najwybitniejszych władców polskich, wyzywało piewców czy polskich, czy łacińskich XII wieku do upiększenia i wyidealizowania jego czynów. W takiej przeróbce doszła postać ostatniego króla do Wincentego i taką wiernie, wbrew prawdzie historycznej, przedstawił. Z tego też wynika, że chyba nie Gall, ale jakaś poetyczna przeróbka Gallowej kroniki służyła mu za źródło do opisu panowania Bolesława Śmiałego. Także i jedna wersya o Kazimierzu Mnichu u Kadłubka nie z Galla jest zaczerpniętą, lecz na innych polega źródłach, prawdopodobnie poetycznych, jak to wykazał już prof. Wojciechowski [1]). A że te poetyczne opisy lubił Mistrz Wincenty, dowodzi także fragment z pieśni o Wandzie:

»Wanda mari, Wanda terrae
Aeri Wanda imperet«,

właśnie u Kadłubka przechowany.

---

[1]) Wojciechowski, l. c. str. 24.

http://rcin.org.pl

Przykład ostatni dowodzi także, że Kadłubek nietylko treść poematów łacińskich zużytkował w swej kronice, ale i pojedyńcze wiersze z tych poematów dosłownie cytował.

Ponieważ tych cytatów wierszowanych stosunkowo jest najwięcej w opowiadaniu o Bolesławie Śmiałym, naturalnym przeto wydać się musi wniosek, że hexametry wplecione w opowiadanie o Bolesławie Śmiałym są fragmentami ze wspomnianego panegiryku łacińskiego.

Z niego pochodzi westchnienie waganta na widok skarbów królewskich:

»Sola beans alios, soli mihi gratia solis
Alget, hiems, geminos sole tenente, tenet.
Solus ego, sub sole tuo, solatia veris
Demerui, solum demeruisse pudet«.

»Innych uszczęśliwiająca, dla mnie tylko zimna słońca łaska,
Dotrzymuje zima, podczas gdy słońce jest pod znakiem bliźniaków.
Ja sam tylko pod słońcem twojem na pociechy wiosny
Zasłużyłem, tylko mnie samemu wstyd, żem zasłużył«.

Dalszym fragmentem z panegiryku jest radosny hymn obdarzonego waganta:

»Nemo stupet, si stuppa perit levitate favillae,
Semina non pereunt tua, que metit iste vel ille
Semine dapsilitas largo pluit aurea famae,
Falx in messe sonat, plus das mihi, plus metis a me.
Non locus hic loculis, non venter hydropicus arcae
Te premit, immo nitet tua copia cordis in arce.
Omnia large tuo favus imbuat ora sapore,
Nec sine me laus tanta meo morietur in ore«.

Nikt się nie dziwi, jeżeli niknie zgrzebie na lekkim płomieniu,
Ziarna twoje nie giną, które ten lub ów zbiera
Obfitym plonem sieje złota sławy hojność
Brzęczy przy żniwie sierp: im więcej mi dasz, tem więcej po mnie [zbierzesz.
Nie tutaj miejsce na szkatuły, nie przyciska cię nabrzmiałe wnętrze [skrzyni,

http://rcin.org.pl

Owszem bogactwo serca twego połyskuje w zamku.
Niech wszystkich usta smakiem twoim napoi miód
A dokąd żyję, w mych ustach tak wielka chwała brzmieć będzie [1]).

Również z poematu tego pochodzi hexametr, włożony w usta Bolesława przy targaniu brodą Izasława:

»Hic vir est, nostro quem nos dignamur honore«.
Oto jest istotnie mąż, którego zaszczycamy naszą czcią.

Wreszcie zapożyczony z Horacego Ars poetica v. 417 hexametr:

»Occupet extremum scabies; mihi turpe relinqui«
Niech trąd spadnie na ostatniego, dla mnie hańbą jest pozostać [w tyle

włożony w usta drużyny Bolesławowej, rzucającej się za swym królem do rwącego strumienia w pościgu za Pomorzanami, jest czternastym z rzędu wierszem, przytoczonym nam przez Kadłubka z panegiryka na cześć Bolesława.

Że było ich znacznie więcej, że poemat był znaczniejszej objętości, tego nietylko dowodzi zacytowana przez Kadłubka treść 5 epizodów z życia Bolesławowego, ale i w 6 epizodzie, traktującym o upadku Bolesława i śmierci męczeńskiej biskupa Stanisława, a opartym przeważnie na urzędowym opisie katastrofy na Skałce krakowskiego kościoła, jakeśmy to mieli sposobność na innem miejscu wykazać [2]), dowodzi ustęp, zawierający oszczerstwa królewskie przeciw pamięci biskupa i obronę Kadłubka.

Wedle niego »chytry morderca tak umiał od siebie podejrzenie świętokradztwa usunąć, że nietylko za świętokradzcę nie uchodził, lecz uważanym był przez niektórych za świątobliwego mściciela świętokradztw. Bo że niewia-

---

[1]) Tłómaczenie A. Józefczyka. Mistrz Wincenty, Kronika polska wyd. Przeździeckiego. Kraków 1862.

[2]) »Ś. Stanisław biskup w świetle źródeł«. Kraków 1902, str. 46/47.

http://rcin.org.pl

sty szlachetne pohańbione są wszeteczeństwem z chłopami, że związek rodzinny tak sprośnie zbeszczeszczony został, że motłoch spiskował przeciw panom, że tyle głów spadło na rusztowaniu, że wreszcie na zgubę królewską się sprzysiężono — to wszystko zwalił na świętego biskupa i jego zrobił sprawcą zdrady (proditionis originem), jego korzeniem wszystkiego złego, to wszystko — mawiał — z owego zatraconego źródła wypłynęło. Zbrodniarz podwójny, wydarłszy mu życie, ponieważ duszy odebrać nie może, usiłuje jego dobre imię skalać, a kogo nie może więcej czynem skalać, słowem prześladuje«. Trudno nam dalszą igraszkę słów, jaką się Kadłubek posługuje, podać w wiernym przekładzie, dlatego podajemy ją w oryginale: »Potificem illum, non pontificem, pistorem non pastorem vocat, pressulem (a pressura) non praesulem, opiscopum (ab opibus) non episcopum, spiculatorem non speculatorem fuisse et quod pudor dici erubescit e rerum scrutatore, renum scortatorem«. Pijanicą nie biskupem go zwał, piekarzem nie pasterzem, zbieraczem kłosów nie szperaczem i, co wstyd jest wypowiedzieć, z badacza spraw uczynił lubieżnikiem lędźwi. Dlatego biskup innym popuszczał cugli lubieżności, bo wśród towarzyszy tej samej zbrodni brak oskarżyciela; krótko mówiąc, całe jego postępowanie było przykładem dla wszystkich. Cóż więc złego stało się, jeżeli hańba królestwa, jeżeli ojczyzny potwór, jeżeli zgorszenie religii jest usunięte, jeżeli oczywista żagiew państwa została stłumioną. Tymi wymysłami wprawdzie wśród nieświadomych sprawy pewien czas uwłaczano męczennikowi, sława jednak świętości nie dała się zaćmić. Za chmurą często słońce kryje się, chmurą atoli nigdy się nie da zagasić.

Twierdzono, że ustęp ten jest apologią Kadłubka przeciw zarzutom Galla, piętnującego biskupa zdrajcę. W tym celu sfabrykował on powyższe zarzuty nietylko, by wykazać ich niedorzeczność, ale aby opinię wrogą bi-

http://rcin.org.pl

skupowi zwalczać [1]). Ciekawa to byłaby, zdaniem naszem, apologia, która, aby biskupa obmyć z zarzutu zdrady, piętnuje stekiem najhaniebniejszych obelg, zbrodni i nikczemności. Zarzuty przedstawione przez Kadłubka są zbyt wyspecyalizowane, zbyt drastyczne i fantastyczne, by je mógł obrońca św. Stanisława na podstawie niejasnych słów Galla »traditor« wymyślić. Zresztą trudno uwierzyć, aby Mistrz Wincenty, ulegając chętce retorycznego popisu wymyślił zarzuty wywołania buntu chłopskiego przeciw panom i spisku na życie króla, aby dla czczej igraszki słów zrobił biskupa pijakiem, ciemięzcą, dusigroszem, awanturnikiem, jednem słowem hańbą królestwa i zgorszeniem wiary. Świątobliwy duchowny z końca XII wieku, czczący świętego poprzednika, nie odważyłby się poprostu wymyślić zarzutu »renum scortator«. On te wszystkie zarzuty sformułowane znalazł w jakiemś źródle wrogiem biskupowi i dlatego cytując te zarzuty bez zastrzeżenia, wykazuje ich bezpodstawność i nikczemność. Ta igraszka słów, jaka się w tych zarzutach znachodzi, wskazuje poetyczną formę tego źródła, co zdają się potwierdzać fragmenty rytmu hexametrowego, w tym ustępie spostrzedz się dające. Jeżeli zaś uwzględnimy całą ówczesną polemikę, która nie znała miary czy w potępianiu przeciwników, czy w chwaleniu zwolenników [2]), tedy nie może ulegać kwestyi, że ustęp, potępiający tak haniebnie biskupa, jest koniecznem zakończeniem panegiryku, sławiącego pod niebiosy króla Bolesława.

Kto tedy i kiedy pisał rzeczony panegiryk na cześć króla Bolesława? W innej mej pracy [3]), równocześnie się publikującej, miałem sposobność wykazać, że zatarg króla z biskupem odbył się na tle walki polityczno-

---

[1]) Stefczyk: »Upadek Bolesława Śmiałego«, l. c. 296.

[2]) Mirbt: »Die Publicistik im Zeitalter Gregorius VII«. 616/17.

[3]) »Ś. Stanisław Biskup i jego zatarg z królem Bolesławem. Przyczynek do walki kulturnej z końcem XI wieku. 1904.

http://rcin.org.pl

kościelnej między Grzegorzem VII a Henrykiem IV, że walka duchowa między zwolennikami reformy gregoryańskiej a jej przeciwnikami wycisnęła piętno na opinii o królu i biskupie w Polsce. Już ujemna opinia Galla o biskupie jest wyrazem regalistyczno-antygregoryańskich tendencyi, jakich nasz scholastyk poznański był niewątpliwie przedstawicielem. Przeciwników rewolucyjnego podówczas programu Grzegorza VII i Gregoryan w Polsce w pierwszej połowie wieku XII, w czasach stanowczej reakcyi książęcej na polu kościelnem, w czasach, kiedy w Polsce mieliśmy nietylko legalne żony księże, ale i żony biskupie, nietylko księżyców, ale i biskupiców, były całe legiony. Ludzie ci, przez gregoryańską reformę zagrożeni w swych najdroższych interesach, z natury rzeczy musieli zabierać głos i zabierali go w tej kwestyi, wstrząsającej umysłami całego ówczesnego społeczeństwa, umysłami duchownych czy świeckich. Nie mamy u nas oczywiście tylu śladów tej polemiki, co na Zachodzie, ale bo też u nas stopień kultury był znacznie niższy, a może znacznie większa gorliwość w XIII wieku do zacierania wszelkich antygregoryańskich śladów. Z tem wszystkiem tak, jak na Zachodzie, tak też i u nas krystalizował się ten spór głównie około najwybitniejszych osobistości w walczących obozach. Na Zachodzie polemika toczyła się nietylko około kwestyj spornych, ale godziła głównie w osobistość Grzegorza VII, Henryka IV, antypapy Wiberta i t. d. Za przykładem tym i u nas przeciwieństwa kościelne znalazły swój wyraz w chwaleniu lub bezczeszczeniu króla lub biskupa.

Osoba stanowczego Gregoryanina, jakim był św. Stanisław, była ideałem dla zwolenników reformy, kamieniem zgorszenia dla przeciwników tej reformy. Osoba królewska, z natury rzeczy, aczkolwiek nie całkiem słusznie, gdyż Bolesław częściowo sprzyjał polityce Grzegorza VII, stała się, jak w Niemczech, ideałem regalistów starowierczych. U nas w Polsce, gdzie władza panującego przygniatała wszystkie inne czynniki, mniej może sprawa inwestytury,

http://rcin.org.pl

jak raczej sprawa celibatu niepokoiła w najwyższym stopniu niższe warstwy duchowieństwa. Ci starowiercy, hołdujący rozkoszom życia małżeńskiego, nienawidzili z całego serca Grzegorza VII i wszystkich posłusznych mu biskupów, domagających się wprowadzenia celibatu. Do takich należał niezawodnie nasz w duchu zakonnym przez zakonnych mistrzów wychowany Stanisław ze Szczepanowa [1]). Ponieważ zaś, wedle niepodejrzanej tradycyi źródłowej, biskup krakowski był nieugiętym wykonawcą dyscypliny kościelnej i trwających w oporze pozbawiał beneficyów i pędził precz z dyecezyi [2]), nie dziw więc, że ci starowiercy nie szczędzili chyba już za życia nienawistnemu biskupowi zarzutów i oszczerstw, że nie zapomnieli zwłaszcza po śmierci obrzucić błotem pamięć gorliwego Gregoryanina. Walczą zaś oni tą samą bronią, jaką walczyli starowiercy w Niemczech i na Zachodzie. W Niemczech około r. 1074 jeden z tych regalistów występując przeciw zwolennikom celibatu, piorunuje na nich w sposób następujący: »Duchowni nie są wykluczeni od prawa zawierania małżeństwa. Kłamstwem jest ograniczać to prawo tylko na świeckich. Ci, którzy to twierdzą, są obłudnikami, którzy chociaż są dostojnikami kościoła, nie wahają się uwodzić żony cudzej albo oddawać się tym sprosnościom, którym św. Paweł właśnie chciał przez dopuszczenie małżeństwa zapobiedz [3]).

Zresztą cały kler niemiecki prawie w odpowiedzi na uchwały synodu rzymskiego z r. 1074, nakazujące celibat księży, zwie zuchwale Grzegorza VII heretykiem i zarzuca mu, że »zadając gwałt naturze ludzkiej, puszcza

---

[1]) Maxime sacerdotum mundicitiam zelabat et ad vitae sanctimoniam, sine qua Deum nemo videbit, exemplo suo invitabat. »Vita minor«. 8. MPH. IV, 257.

[2]) »Vita minor« 8. MPH. IV, 258.

[3]) »De continentia clericorum Libelli de Lite« I, 255. Mirbt 295.

http://rcin.org.pl

wodze poróbstwu i wszeteczeństwu, nie można bowiem żyć jak aniołowie« [1]).

Temi samemi słowy prawie obrzuca się u nas w Polsce pamięć biskupa krakowskiego Stanisława: »Dlatego ujmował się on, zdaniem polskiego starowiercy, za wszetecznicami, aby własnym folgować chuciom«. »Dlatego puszczał wodze namiętnościom drugich, ponieważ sam tymże hołdował chuciom, a kruk krukowi oka nie wykole«. »Zamiast badaczem spraw był wszetecznym badaczem lędźwi« [2]). »Siał niezgodę między małżonkami« — pisze o Grzegorzu VII śmiertelny wróg Benzo z Alby [3]). »Że związek małżeński tak sprośnie został zbeszczeszczony, to wypłynęło z tego zatraconego źródła« — pisze kilkadziesiąt lat później o zwolenniku Grzegorza na stolicy biskupiej w Krakowie jakiś starowierca polski [4]).

Ustępy przytoczone świadczą wymownie, z jaką zaciekłością toczy się polemika kościelna tak samo u nas, jak i w Niemczech. A jak starowiercza opozycya tamże obrońcę swego i ideał widzi w głównym wrogu Grzegorza VII, Henryku IV, i aczkolwiek ten Henryk IV pod względem charakteru, życia i rządów był jednym z najnikczemniejszych przedstawicieli władzy królewskiej i cesarskiej, mimo to wysławia go pod niebiosa i robi zeń bohatera — co uprzedzona w przeważnej części historyografia prusko-protestancka chce wmówić w czytelników — tak w Polsce bohaterem starowierców stał się w XII w. król Bolesław Śmiały, choć w rzeczy samej był on także Gregoryaninem i długi czas głównym Grzegorza VII sprzymierzeńcem na Wschodzie.

Skutkiem tego szorstka postać tego bezwzględnego autokraty, »dzikiego junaka i grabieżcy, tego ambitnego

---

[1]) Lambert z Hersfeldu, MG. SS. V. 218. Mirbt 323.
[2]) Mistrz Wincenty, II. 20. MPH. II, 297/98.
[3]) MG. SS. XI, 648. Mirbt 298.
[4]) MPH. II, 298.

http://rcin.org.pl

i wyniosłego« aż do manii wielkości króla wojownika przez tych właśnie starowierców niechętnych reformie kościelnej wyidealizowaną została do godności bohatera narodowego, przedstawioną została jako wzór i zwierciadło wszelakiej rycerskiej szlachetności i cnoty. W przeciwieństwie do niego postać szlachetnego a nieustraszonego Gregoryanina, uznanego przez większość współczesnych za świętego, za męczennika, w wyobraźni starowierców i regalistów karykaturalnie wypaczona, przybrała występne znamiona zdrajcy, buntownika, burzyciela porządku publicznego, wszetecznika i cudzołożcy.

Kiedy nasz panegiryk powstał, nie możemy dokładnie stwierdzić, ale w każdym razie powstać on musiał w pierwszej połowie XII wieku, tj. w czasach, kiedy jeszcze namiętności rozbudzone były walką o inwestyturę i program gregoryański, a już duch rycerski i poezya rycerska zaczęła się rozpowszechniać w Europie. Wtedy to między innemi poezyami łacińsko-polskiemi jakiś zaciekły, regalistycznie usposobiony ksiądz starowierca skreślił swój panegiryk na cześć ostatniego Polski króla, przedstawiając w nim zwierciadło swego bohatera w najjaśniejszych barwach, portret jego przeciwnika w najbardziej karykaturalnej postaci. Ten panegiryk poetyczny posłużył Wincentemu do skreślenia postaci Bolesława. Że takie źródła służyły Wincentemu do skreślenia pierwotnych dziejów polskich dowodzi, jak mało ten uczony scholastyk i magister małopolski miał zmysłu historycznego, że jednak nie wahał się cytować opinii najbardziej uwłaczającej czci wielbionego przez siebie męczennika, świadczy o jego miłości prawdy i rzetelności.

Dzięki tym przymiotom przechował nam echa zaciekłej walki duchowej w Polsce z początków XII wieku i ślady naszej poezyi polsko-łacińskiej z tych czasów.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BIBLIOTEKA IBL
F.
7371

Tego samego autora wyszły następujące dzieła:

Szkaradek K. »Stosunki polskie po śmierci Leszka Białego w roku 1228«. Kraków. 1886. Cena 1 kor.

Krotoski K. dr. »Norwegia pod względem fizycznym«. Kraków. 1890. Cena 60 hal.

Krotoski K. dr. »Walka o tron krakowski w r. 1228«. Podgórze, Kraków. 1895. Cena 1 kor. 20 hal.

Krotoski K. dr. »Z najnowszych badań historycznych 1895—98«. Kraków. 1898. Cena 60 hal.

Wielkopolanin. »Walka ekonomiczno-rasowa w Poznańskiem«. Kraków. 1898. Cena 2 kor.

Krotoski K. dr. »Gall, scholastyk poznański«. Lwów. 1899. Cena 60 hal.

Krotoski K. dr. »Savonarola w świetle najnowszych badań«. Kraków. 1899. Cena 60 hal.

Krotoski K. dr. »Nowiny historyczne«. Kraków. 1899. Cena 60 hal.

W. Z. L. »Stronnictwa polityczne w Galicyi«. Kraków. 1900. Cena 1 kor.

Szkaradek-Krotoski dr. K. »Św. Stanisław, biskup krakowski, w świetle historyografii nowożytnej«. Toruń. 1902. Cena 3 kor.

Krotoski K. dr. »Św. Stanisław, biskup krakowski, w świetle źródeł. Kraków. 1902 Cena 4 kor.

Szkaradek-Krotoski dr. K. Św. Stanisław biskup, i jego zatarg z królem Bolesławem Śmiałym. Lwów. 1904.

Do nabycia w księgarniach: **Gebethnera i Spółki,** oraz **Spółki Wydawniczej Polskiej** w Krakowie.

---

http://rcin.org.pl